Biblioteka Narodowa
Warszawa
Sygnatura 6

Grodno, Niedziela 12 Listopada 1933 r.

Ten numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Rok III. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr 304

W obecności P. Prezydenta

Naczelny Wódz Marszałek Piłsudski przyjął defiladę

Imponujący przebieg święta 15-ej rocznicy Niepodległości

Szary jesienny poranek powitał uroczysty dzień 15-lecia naszej Niepodległości. Padający w nocy deszcz pokrył jezdnie i chodniki ulic licznemi kałużami. Nie odstraszyło to jednak tłumów publiczności.

Już w rannych godzinach ze wszystkich krańców miasta ciągnęły olbrzymie rzesze. Wszyscy w jednym kierunku: na Pole Mokotowskie.

Przez ulice miasta maszerują liczne oddziały wojskowe. Na moście Poniatowskiego dudnią armaty z 32-ej dywizji artylerji lekkiej z Rembertowa. Marszałkowską defiluje piechota (21, 36 i 30 pp.). Przesuwają się zręcznie tanki oraz cielska potworów z 3 pułku pancernego.

Wszystkie ulice przybrały odświętny wygląd. Chorągwie, zielenie, orły, kobierce, tworzyły niezwykły obraz. Nietylko rządowe gmachy jaśnieją błyskiem dnia świątecznego. I domy prywatne na uroczystość 15-lecia przystroiły się w zieleń i chorągwie o biało-amarantowych barwach. Gdy przechodzimy koło świątyń, uderza nas wspaniały blask jarzących się świateł. Odbywają się uroczyste nabożeństwa.

Od godziny 9-ej rano tłumy publiczności zalegają lotnisko na polu Mokotowskiem. Tysiące zajmują miejsca na „galerji". Inni kierują się do trybun. Na środkowej wspaniałej trybunie wkrótce poczynają zajmować miejsca członkowie rządu, generalicja, korpus dyplomatyczny, prasa i t. d.

Obok znajduje się loża, przybrana dywanami i chorągwiami. Jest to loża, przeznaczona dla P. Prezydenta Rzplitej. Niżej znajduje się loża dla Małżonki P. Prezydenta i najbliższego otoczenia.

Około godz. 10.15 olbrzymie pole wypełnia się czworobokiem wojsk, tworząc malowniczy widok. W 15 minut potem loże rządowe i dyplomatyczne zapełniają się przybywającemi stale do stojnikami. Powszechną uwagę zwraca minister pełnomocny Rosji Sowieckiej.

W pewnym momencie rozlegają się dźwięki marsza. Jak się okazuje przybył wice-minister spraw wojskowych, generał Fabrycy, który dokonywuje przeglądu kilkunastotysięcznej armji. Przejeżdżającego ministra witają dźwięki marsza, a żołnierze wznoszą powitalne okrzyki. Przegląd skończony.

O godzinie 11.30 wszystkie wjazdy i wejścia na pole Mokotowskie zostają zamknięte. Oczekuje się bowiem lada chwila przyjazdu P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Punktualnie o godz. 12.05 przybywa Marszałek Piłsudski. Wita Go hymn narodowy. Po krótkiem przywitaniu Marszałek zajmuje miejsce w swojej loży. W kilka minut nadjeżdża P. Prezydent.

Rozpoczyna się defilada. Wprzód przechodzą w karnym ordynku kompanje podchorążówki z Ostrowia-Komorowa, następnie idą oddziały podchorążówki inżynieryjnej i sanitarnej. Defilują zkolei oddziały piechoty: 21, 30 i 36 pp. Zręcznie mkną samochody, szybko przejeżdżają oddziały pułku radjotelegraficznego, suną kompanje, oddziały i t. d.

Defilada wypadła wspaniale, budząc ogólny podziw i uznanie. Mimo iż po zakończeniu defilady pole Mokotowskie szybko opustoszało, tysiączne tłumy długo pozostawały na miejscu, żywo omawiając przebieg wspaniałej uroczystości.

W godzinach popołudniowych odbyły się liczne okolicznościowe akademje.

Komedja wyborów i plebiscytu w Niemczech

rozegra się dziś pod okiem hitlerowskich bojówek

Hitlerowcy robią wszystko, by niedzielne wybory i plebiscyt miały pozory faktycznej woli ludu, oczywiście, że równocześnie wszelkiemi środkami teroru operuje się nad nadaniem tym pozorom cech rzeczywistych. Przywódcy partji narodowo - socjalistycznej i członkowie rządu z Hitlerem na czele przemawiają na zebraniach, szukając niejako poparcia tych mas.

Obawiają się, np., że mimo zrobienia bardzo małych okręgów wyborczych, przy dopuszczeniu tylko jednej listy wyborczej, szereg osób uchyli się od wyborów, obawiając się głosować „nie". Władze zarządziły, że każdy człowiek po oddaniu głosu, otrzymuje specjalny znaczek, który w dniu wyborczym należy nosić na widocznem miejscu. Hitlerowcy będą sprawdzać na ulicach i w mieszkaniach, czy obywatele mają już owe znaczki. Że w takich warunkach z jednej strony udział wyborców będzie liczny, z drugiej jedynie niesłychanie mała ilość głosów padnie (trzeba jeszcze uwzględnić, że hitlerowcy śmiało będą mogli stosować wszelkie fałszerstwa, gdyż w komisjach wyborczych zasiadają jedynie oni), przeciwko reżymowi. Każdy taki głos będzie dowodem niesłychanej odwagi osobistej

Sowiety porozumiały się ze Stanami Zjedn.

Oba państwa zaniechają propagandy przeciw sobie i podejmą normalne stosunki

LONDYN (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że wczoraj o godz. 9 wiecz., według czasu amerykańskiego, rozpoczęła się w Białym Domu konferencja pomiędzy prezydentem Rooseveltem a komisarzem Litwinowem. Konferencja ta trwała trzy godziny. Litwinow, opuszczając Biały Dom, oświadczył, że całkowite porozumienie zostało osiągnięte. W wyniku osiągniętego porozumienia nastąpi bardzo prędko oficjalne uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Orędzia Roosevelta w tej sprawie spodziewają się dziś lub jutro.

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że porozumienie, osiągnięte pomiędzy prezydentem Rooseveltem a Litwinowem, dotyczy 2-ch zasadniczych punktów: 1) oba kraje zaniechają propagandy na terytorjum każdego z nich, 2) stosunki dyplomatyczne będą podjęte.

Zgon mistrza Pytlasińskiego

Lotem błyskawicy rozeszła się wczoraj wieść, że zmarł Władysław Pytlasiński, jeden z najpopularniejszych postaci w stolicy.

Ś. p. Władysław Pytlasiński urodził się w Warszawie w r. 1863. Okres wczesnej młodości przeszedł Pytlasiński ciężkiej pracy. Po wielu latach dzięki niezmordowanej pracy i istotnie niepoślednim zdolnościom Pytlasiński zdobywa sławę znakomitego zapaśnika. Na ringach zagranicznych zyskuje opinję niebezpiecznego przeciwnika. W Polsce Pytlasiński w znacznym stopniu przyczynia się do rozwoju ciężkiej-atletyki, zawsze śpiesząc z cenną radą i pomocą.

Wykaz premjowanych Czytelników na str. 2-ej

Następny wykaz ukaże się we wtorek

Przywrócenie awansów

wyrówna nieco obniżkę uposażeń

Jak się dowiadujemy, zniesione przed dwoma laty awanse, mają być od 1 lutego przywrócone, na co przeznacza się 10 procent sum uposażeniowych, które wyrównają w części straty. Poza tem dla Warszawy i Śląska przewiduje się dodatki.

W zasadach płac uderza w pierwszym rzędzie mała rozpiętość uposażeń w grupach VIII—XII, które muszą zmieścić w swych ramach 8 końcowych grup obecnego uposażenia.

Czy będą to ostateczne zasady, które posłużą jako punkt wyjścia do rozporządzenia wykonawczego, czy też powstanie ewentualność stworzenia nowych zasad, zadecyduje się w poniedziałek dn. 13 b. m. na konferencji międzyministerjalnej.

W związku z nowemi stawkami, wczoraj interwenjowała u władz delegacja aplikantów sądowych, którzy mają być zaszeregowani do X grupy uposażenia, co równa się kwocie 160 zł. miesięcznie, wobec dotychczasowych 250 zł.

Miljonowej wartości obrazy potajemnie wywiezione

przez dwóch dyrektorów banku w Warszawie

Do Warszawy nadeszła sensacyjna wiadomość o nałożeniu przez policję w New Jorku aresztu na dzieła sztuki miljonowej wartości pokryjomu, wywiezionych z Polski w związku ze skargą o olbrzymie oszustwo, będące od szeregu tygodni przedmiotem śledztwa warszawskich władz sądowych. Zatrzymne zostały bezcenne unikaty dotąd bezskutecznie poszukiwane w stolicach Europy i za oceanem.

Emerytowany dyrektor departamentu administracyjnego P. K. O. Sylwester Ziembiński z Warszawy wniósł jeszcze latem r. b. skargę do prokuratury stołecznej przeciwko dwóm dyrektorom Spółdzielczego Banku w Warszawie Erykowi Rosnalowi i Józefowi Baratowi o przywłaszczenie kolekcji obrazów, zawierającej dzieła Rafaela i Rembrandta.

Zarządzono śledztwo. Obrazów szukano przedewszystkiem w Gdańsku gdyż zachodziło domniewanie, że tą drogą będą one wywiezione do Ameryki, stanowiącej najkorzystniejszy rynek zbytu dzieł sztuki. W Gdańsku kolekcji nie odnaleziono. Rozpoczęto poszukiwania w stolicach europejskich i w Stanach Zjednoczonych.

W bieżącym tygodniu poszukiwania zostały uwieńczone wreszcie pomyślnym rezultatem.

Jak się okazuje aresztowanie cennej kolekcji przez policję amerykańską nastąpiło w chwili podpisania tranzakcji sprzedaży na rzecz Muzeum Sztuki Międzynarodowej w Chicago na zlecenie wyżej wymienionych dyrektorów za sumę pół miljona dolarów (blisko 3 miljony zł.). Policja amerykańska stwierdziła bezsprzecznie, że obłożone aresztem obrazy przywieziono drogą okólną z Polski przez Gdańsk, Berlin i port hamburski. Zatrzymana kolekcja zawierał: obraz Rembrandta „Jezus przed Annaszem", miedzioryt Rafaela „Madonna Różana", słynny obraz Samuela Konniga „Skąpiec", i dwa obrazy klasycznej szkoły francuskiej Le Brun'a p. t. „Aleksander Macedoński w bitwie z Persami" i „Aleksander Macedoński w obozie jeńców". Są to arcydzieła opisywane we wszystkich poważniejszych encyklopedjach dzieł sztuki i almanachach malarskich. Ich cena sprzedażna w New Jorku nie była wcale wysoką w porównaniu z istotną wartością obrazów.

Natomiast po otrzymaniu radjogramu z New Jorku sędzia śledczy porozumiał się z policją amerykańską w sprawie odtransportowania tych obrazów zpowrotem do Polski przez Gdynię, gdyż poszkodowany dyr. Ziembiński zgodził się ponieść koszta przewozu.

Obecnie po odnalezieniu ukrytych obrazów stał się aktualny spór o prawo ich własności. Dwaj dyrektorzy banku twierdzą, że obrazy zostały im odsprzedane, zaś Sylwester Ziembiński skarży o podstępne wyłudzenie podpisu na dokumencie przelania własności. Powołuje się on na to, że jest dotknięty chorobą oczu (katarakta), co zostało wykorzystane dla dokonania oszustwa polegającego na podsunięciu do podpisu innego tekstu. Dyrektor Ziembiński badany będzie jeszcze przez biegłych lekarzy okulistów.

Dziewiąta lista premjowanych stałych Czytelników

KRAKÓW

Kamyka 4. Koszyczko M. serwis owocowy.
Bochnia Węgierska 1068. Hillman P. paczka szczęścia.
Berka Joselewicza 20. Smyra R. paczka szczęścia.
Będzińska 9. Grys M. paczka szczęścia.
Batowice, koszary, 8. Mieczko L. przybór do golenia.
Bronowice Małe 123. Szumiec W. paczka szczęścia.
Bronowice Małe 117. Smoczyk A. paczka szczęścia
Bronowice Wielkie 194. Krupińska St. paczka szczęścia.
Dębowa 11. Sieprawski K. 3 ręczniki.
Grobla Plac 7. Waligóra J. paczka szczęścia.
Długosza 7. Malej J. paczka szczęścia.
Gołębia 24. Krempa J. paczka szczęścia.
Juljusza Lea 66. Krasnodębska St. fum per damski.
Jadwigi 40. Maraszklewicz Wł. paczka szczęścia.
Józefa 27. Weissman M. paczka szczęścia.
Koniederacka 3 Miklaszewski W. paczka szczęścia.
Krowoderska 64. Prorok J. paczka szczęścia.
Krowoderska 73. Butanowicz T. 3 p. pończoch.
Ks. Józefa 109. Nowiński St. paczka szczęścia.
Kościuszki 32. Stawowy M. para obuwia.
Kościuszki 65 Panek J. pół tuz. łyżeczek.
Koszykarska 5, Szczerbowa E. 3 ręczniki.
Kosynierów 11. Woźniak Stef. toalet. paczka.
Lanckorońska 2 Zielnik M. paczka szczęścia.
Lwowska 48. Oberska M. paczka szczęścia
Lwowska 27. Tredlowa J. 3 p pończoch.
Langiewicka 40 Smerciak J. pół tuz. łyżeczek.
Langiewicka 36. Bogdałowa A. toaletowa paczka.
Lwowska 29 Górka St. komplet biel .damskiej.
Mazowiecka 18. Borowiecki J. paczka szczęścia
Mostowa 6. Tomasik Wł. paczka szczęścia.
Madalińskiego 10. Stasiak Fr. paczka szczęścia.
Mogilska 116. Czaban Wł. paczka szczęścia.
Mogilska 79. Zdeszlikiewicz A. 3 p. pończoch.
Marjacki Pl. 8. Puzynice A. gospod. paczka.
Olbopólna 13. Rabiarz J. paczka szcz.
Potockiego 1. Woźniak Z. komplet biel. męskiej.
Podgórska 4. Stryszowski J. zegarek blurkowy.
Plaski Wielkie 130. Czaszczyk M. paczka szczęścia
Poselska 9. Król M. toalet. paczka.
Rakowice 38. Harasimowicz J. paczka szczęścia.
Rakowice, Wieczysta 289. Pecakowa St. 3 p. pończoch.
Rakowice Stare 87 Odamska W. gospod. paczka.
Racławicka 23. Drozdowski J. paczka szczęścia.
Sebastjana 15. Kalita L. paczka szcz.
Starowiślana 45. Rojek J. kompl. biel damskiej.
Starowiślana 6. Thorn B. 3 p. pończoch.
Sobieskiego 6 Brandtowa M. 3 p. pończoch
Św. Marka 23. Nowakówna M. paczka szczęścia.
Twardowskiego 39. Kuraś Piotr. serwis owocowy.
Tomasza 8. Szwed J. serwis owocowy.
Teczyńska 4. Romańska St. toalet. paczka
Wawrzyńca 7 Goszkowska H 3 p. pończoch.
Wola Duchacka 174. Pawlikowski Kl. paczka szczęścia.
Wola Duchacka 8. Alferbach E. paczka szczęścia.
Zabłocie 9. Kuldowek A. paczka szcz.
Zygm. Aug. 3. Kania F serwis owoc.
Zielona 6. Dębnikl. Sadowska M. pół tuz. łyżeczek.
Zwierzyniecka 21. Relsner B. paczka szczęścia.
Żelazna 3. Ochwat L. toalet. paczka.

LWÓW.

Belwederska 22 Mondschein K. pół tuz. łyżeczek platerowych.
Berka Josclewicza 12. Paś Anna. 3 p. pończoch.
Boczna na Błonie 20, Back I paczka szczęścia
Cetnorowska Boczna 4. Kityńska Fr. paczka szczęścia.
Długosza 12. Dudek B. zegarek blur.
Dąbrowskiego 6. Wagermann J. paczka szczęścia.
Droga Kulparkowska 28. Papierkowski J. serwis owocowy
Działyńskich 5. Letw E. paczka szcz.
Daniłowiczów 5. Erd Jakób. pullower
Franciszkańska 12. Żabiński J. paczka szczęścia.
Franka 11. Majewski J. peteton
Gabrjelówka, domy M. Z. E. Czajka T., paczka szczęścia
Hausnera 12. Kowalczuk P. paczka szczęścia.
Halicki Plac 14. Langer M. toalet. paczka.
Janowska 109. Mantel H. paczka szcz.
Janowska 75. Wiczkowska S pół tuz. łyżeczek platerowych.
Janowska 83. Sikorska Br. 3 pary pończoch
Jasna 22. Baran M. serwis owocowy.
Jadwigi 25. Jaremko J. paczka szcz.
Jachowicza 8. Rechelówna W 3 pary pończoch.
Kulparków 8. Raczkiewicz D. paczka szczęścia.
Kurkowa 12. Duk O. paczka szczęścia.
Kleparowska 15. Tokarski P. paczka szczęścia.
Kulparowska II Boczna 8. Korbel B. toaletowa paczka.
Kazimierzowska 3. Kunstler H. paczka szczęścia.
Kordeckiego 20. Gacz J. toaletowa paczka.
Lwowska 36. Gudzowski St. paczka szczęścia.
Lwowska 5. Salcher M 3 ręczniki.
Listopada 23. Pelc Wł. paczka szcz.
Listopada 23. Woźniak. paczka szcz.
Łyczakowska 24. Soszkowski W. paczka szczęścia
Łyczaków 57. Goldacz Z. pół tuz. łyżeczek platerowych.
Mochnackiego 26. Petrykówna M. 3 pary pończoch.
Nowe Bolska 33. Doroslewicz K. toaletowa paczka.
Nabielaka 39. Bojko A. paczka szcz.
Nowa 18 Felsen Lusia. komplet bielizny damskiej.
Ossolińskich 6. Gold M. paczka szcz.
Ogrodnicka 15-a Arnold Fr. serwis owocowy.
Pilarów, Czerski K. paczka szczęścia
Piłsudskiego 18. Noga J. toaletowa paczka.
Poltewna 43. Kozłowski J. paczka szczęścia.
Panieńska 15. Gruder Laura. 3 pary pończoch.
Panieńska 15. Alssinger H. paczka szczęścia.
Pod Dębem 13. Szajnowski J. rower.
Rzeźbiarska I. Korkes H. paczka szczęścia.
Romanowicza 20. Wodzińska N. 3 pary pończoch.
Rutowskiego 5 Szymdlarowicz J. paczka szczęścia.
Stryjska 72. Eichel Fr. serwis owocowy.
Smocza 5. Keller Sz. paczka szczęścia.
Sapiehy 20. Piasecka H. 3 pary pończoch.
Sapiehy 77. Kapański M. pół tuz. łyżeczek platerowych.
Św. Marcina 57. Bielczyk St. paczka szczęścia.
Św Zofji 11. Kerzer Z. serwis owocowy.
Wesoła 1. Luckerberg L. paczka szczęścia.
Warszawska 2. Mikuler J. toaletowa paczka.
Walecka 62. Wójtowicz B. paczka szczęścia.
Zielona 57. Ostrowski J. paczka szczęścia.
Zborowska 12. Kowalski J. paczka szczęścia.

PRZEMYŚL.

Reymonta 86. Bokucki St. kompl. do golenia.

STANISŁAWÓW

Długa 112. Zelchner S. 3 ręczniki

Niewiarygodne lecz prawdziwe!!!

Firma nasza, biorąc pod uwagę ciężki kryzys ekonomiczny i ogólny brak gotówki, postanowiła wysłać pełne komplety po cenach dotąd niebywałych, gdyż

TYLKO ZŁ. 17.90

wysyłamy: 3 metry materjału wełnianego „Angle" na eleganckie ubranie męskie, 4 mtr. materjału na elegancką suknię damską, 1 koszulę męską trykotową z satynowem wykończeniem, 1 koszulę damską z kolorowego madepolamu strojnie wyhaftowana, 1 parę dobrych kalesonów l., 1 parę reform na gumie, 1 parę skarpetek zimowych, 1 parę pończoch jedwabnych, 1 pasek zamszowy, 3 chusteczki do nosa, 1 krawat jedwabny. To wszystko razem wysyłamy tylko za zł. 17.90.

50 mtr niekrochmalonego towaru tylko za zł. 29 gr 60.

a mianowicie: 10 mtr. zefiru angielskiego na koszule dobre, sukienki, fartuszki i t. d. w paski lub kratki, 10 mtr. flaneli miękkiej i puszystej na bieliznę wszelkiego rodzaju, 10 mtr. płótna kremowego w gatunku dobrym na pościel, bieliznę i prześcieradła, 5 mtr. firanki do 2-ch okien i 15 mtr. płótna ręcznikowego w kostki lub 15 ręczników waflowych." — To wszystko razem tylko za zł. 29 gr. 60. Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. Bez ryzyka! W razie gdyby towar się nie podobał, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze zwracamy. Zamówienia prosimy adresować: Skład Fabryczny „Polska Pomoc" Łódź 10. Sk. pocztowa 549.

Uwaga!!! Dla przekonania się o wielkiej wartości powyższego kompletu, dołączamy do każdej paczki kto nadeśle zamówienie w przeciągu 8-iu dni, wartościową bezpłatną jubileuszową premję.

Niebywała przedświąteczna wyprzedaż jedwabiu!

2.000 METRÓW DARMO!

Wzorem lat ubiegłych, również i w tym roku urządzamy 10-cio dniową nadzwyczajną wyprzedaż jedwabiu po cenach dotąd niebywałych. Z reklamowej wyprzedaży skorzystać mogą ci, którzy nadeślą zamówienie do dnia 22 listopada

CAŁA WYPRAWA JEDWABIU TYLKO ZA ZŁ. 32.50 (zamiast zł 79,50-)

a mianowicie: 4 mtr. jedwabiu „Crepe Mongol" lub 4 mtr. jedwabnej „Żorżety" na elegancką suknię wizytową, wieczorową, lub balową. (Podać kolor). 1.80 mtr. jedwabiu na spód pod suknię. 4 mtr. jedwabiu w najmodniejsze chińskie desenie na elagancki i efektowny szlafrok lub piżamę. 1 koszula damska z kolorowego madapolamu z jedwabnym „Crepe de Chine" wstawieniem. 1 para reform jedwabnych. 1 para pończoch jedwabnych. 3 chusteczki do nosa batystowe z ażurkiem, przybrane kolorowym haftem. 1 szal jedwabny oraz

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

2 000 metrów wełny do szydełkowania (robót ręcznych) w gatunku „Prima" miękkiej z połyskiem jedwabistym na kostjumy, swetry, pullowery, rękawiczki, pończochy i t. d. **REWELACJA!** Zamawiającym odrazu 3 komplety, dołączamy **DODATKOWO BEZPŁATNIE** 6 koszul damskich dziennych z kolorowego madapolamu.

Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. Przy nadesłaniu należności z góry, kosztów przesyłki nie doliczamy. **NASZA GWARANCJA!** Za jakość towarów gwarantujemy. W razie niespodobania, przyjmujemy towar z powrotem, zwracając pieniądze natychmiast. Adresować prosimy:

F-ma „LUPKA" Łódź, 1, Skrzynka pocztowa 405.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda Franciszka - Józefa zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się.

Artretyk jest inwalidą

bo dolegliwości artretyczno - reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy i prowadzą wreszcie do kalectwa.

Tylko zioła Magistra Wolskiego „Reumosa" zawierające Schin-Schen niezmiernie rzadką roślinę chińską dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischjasu.

ZIOŁA ze znak. ochr. **„REUMOSA"** Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, drogerjach lub w wytwórni **Mag. WOLSKI, Warszawa, Złota 14.**

Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Tak wygląda każda tabletka Togal

Nazewnątrz więc odróżnia się tabletka Togal tylko wytłoczonym znakiem ochronnym, pod względem natomiast składu chemicznego i działania leczniczego przewyższają znacznie tabletki Togal inne preparaty. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów potwierdziło z uznaniem skuteczność działania Togalu. Tabletki Togal działają szybko przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu. Tabletki Togal są do nabycia we wszystkich aptekach w opakowaniu po 14 i 42 tabl.

Togal

Wesoły Kącik

NARZECZONY Z TEMPERAMENTEM.

Pan Antoni był młodym majstrem rzeźnickim i zamożnym właścicielem jatki, a panna Klara była córką niemniej zamożnego handlarza nierogacizną.

Pannie Klarze młody człowiek się podobał, a jej rodzice zakochali się w nim od pierwszego wejrzenia. Przyszły teść już widział w swych marzeniach, jak będzie dostarczał zięciowi świnie, a zięć będzie je zarzynał, potem sprzedawał w jatce..

Czyż może być piękniejsza sielanka?

Ale pan Antoni, choć mu się panna na oko bardzo podobała, nie oświadczał się.

— Za miętka dla mnie — zwierzał się przyjacielowi. — Rzeźnicka żona, musi być kobieta z pyskiem. Żeby klienta zagadać, na czeladnika huknąć. A Klara? Tylko wciąż jedno od niej słyszysz: „Ah", „O jej"!, „Przepraszam", „Proszę"... Temperamentu nie ma. Mlamla i francuski piesek...

I choć w duszy cierpiał, bo mu się Klara podobała, przez wzgląd na interes nie mógł się na małżeństwo zdecydować..

Aż razu pewnego, gdy wszedł do przedpokoju, usłyszał nagle, płynący z kuchni, grzmiący głos swej lubej.

— Ignac, idjoto! Jak mogłeś coś podobnego zrobić? Ja ci w dziąsło szarpany, cielęcą nóżką w te i nazad kopany, pokażę. Won łachudro, bo jak cię czemś twardem zaiwanię, to cię rodzona matka nie pozna!

Twarz pana Antoniego rozjaśnił uśmiech szczęścia!.. A więc ona tylko udawała gołąbka, ślamazarę! Może być rzeźnicką żoną, może!

Złapał kapelusz, palto i pobiegł do chlewów, do teścia, żeby się oświadczyć o rękę panny Klary.

Po tygodniu odbyły się zaręczyny, a po miesiącu ślub.

I oto w noc poślubną, kiedy zostali sami pan Antoni, całując małżonkę, przyznał się do wszystkiego. Jak on to myślał, że z niej są „ciepłe kluski", jak się przez to nie chciał z nią żenić; dopiero, kiedy usłyszał, jak zaczęła czeladnikowi wymyślać od „w dziąsło szarpanych, nóżką kopanych", zrozumiał, że jest w błędzie i się oświadczył.

Panna Klara słuchała zdziwiona i, gdy pan Antoni skończył, wzruszyła ramionami.

— Ależ mój drogi! — powiedziała swym miękkim, ślamazarnym nieco głosem. — Ja jeszcze w życiu nikomu nie wymyślałam. Nie potrafię nawet...

— Jakto?! Przecież wtedy, w kuchni, sam słyszałem...

— Wtedy?.. Wtedy to ja mamie tylko czytałam feljeton Napoleona Sądka o tem jak się dwóch pijanych pokłóciło...

Pan Antoni złapał się za głowę.

— Boże! — jęknął. — Co ja narobiłem, co ja narobiłem.

Napoleon Sądek.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Płyty. 9.35 Dziennik poranny. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 „Moje wspomnienia ze wsi w walkach niepodległościowych". 14.25 Muzyka wokalna. 14.50 „Rolnictwo w życiu gospodarczem Polski". 15.00 „Wieś polska w 1918 r." 15.20 Muzyka węgierska. 16.00 Program dla dzieci 16.30 Kwadrans słynnych artystów. 16.45 „Muza legjonowa". 17.00 17.00 „Zadania kobiet w samorządach". 17.15 Polska muzyka o charakterze ludowo - artystycznym. 18.00 Słuchowisko p. t. „Wesele". 18.40 Wesołe monologi Władysława Waltera. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Życie artystyczne stolicy. 19.30 „Sylwety Akademików Literatury. 19.45 Odczyt. 20.00 Przemówienie z okazji 15-tolecia Niepodległości Państwa Polskiego wygł. gen. Edward Śmigły-Rydz. 20.15 Muzyka lekka. 21.20 Dziennik wieczorny. 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.40 „Wieczór muzyki wiedeńskiej". 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 D. c. koncertu.

PRZEMÓWIENIE GEN. EDWARDA RYDZA-ŚMIGŁEGO W RADJO

Dziś, o godz. 20.00 z okazji 15-tej rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego, przemówienie na temat „Czego Naród może się spodziewać od armji" — wygłosi generał Rydz-Śmigły.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

STRESZCZENIE POCZĄTKU PAMIĘTNIKA

Umierająca w szpitalu dziewczyna zostawia pamiętnik, skłoniła redakcję do ogłoszenia go drukiem.

Dziewczyna ta, imieniem Tola, rozpoczyna swój pamiętnik w październiku 1926 roku. Jako sierota przyjechała z Kozienic do Warszawy i tu dostała służbę u państwa Kozłowskich. Jej niezwykła uroda zwróciła odrazu uwagę pana domu i jego siostrzeńca Karola. Już po miesiącu pobytu Toli u Kozłowskich, obaj panowie posunęli się tak daleko, że pewnej nocy spotkali się obaj w pokoju służbowym, gdzie Tola spała. Pan starszy wyszedł, pan Karol jednak powrócił! Zaczął się energicznie zalecać do Toli, nie zważając na jej obronę. Honor Toli uratowało nagle wejście pani domu. Wybuchła awantura, nieszczęśliwa dziewczyna straciła miejsce.

Tola otrzymała wkrótce miejsce pokojówki w domu państwa Skomorowskich, magnatów, posiadających wielkie majątki i piękny pałacyk w Warszawie.

Tola zakochała się tu bez pamięci w niezwykle urodziwym paniczu, Jerzym, na którego też uroda Toli zrobiła wielkie wrażenie. Miłość młodych nie podobała się rodzicom Jerzego. Po kłótni z rodziną Jerzy zabrał Tolę i zamieszkał z nią w małem mieszkanku.

Rojenia o szczęściu zostały brutalnie przerwane: Tolę siłą wywieziono, a widocznie przekonano i Jerzego, który napisał do niej list pożegnalny, załączając na pociechę 500 zł.

Tola odchorowała to przejście. W niezwykle ciężkich warunkach powiła synka, który otrzymał imię Jerzy. Dziecko to Tola wysłała „na garnuszek" do swej znajomej Kolasinskiej, a sama dostała miejsce w zamożnym domu, jako niania małej sierotki. Pan domu, imieniem Wacław, wyzyskał pobyt pięknej dziewczyny. Zobowiązana jego dobrocią — została jego kochanką.

Kiedy jednak Tola znalazła się w odmiennym stanie — pośpieszył się z nią rozstać. Nieszczęśliwa dziewczyna poszła do akuszerki... Z polecenia tej akuszerki otrzymała miejsce. Okazało się, że trafiła do lupanaru.

„Opiekun" lupanaru, pan Józio, do spółki z właścicielką jadomkowską biciem usiłowali zmusić Tolę do nierządu.

Do skatowanej dziewczyny łotrzy wpuścili gościa, którym okazał się Jerzy. Uwolnił on swą ukochaną i ponownie zamieszkał z nią. Szczęście Toli, niestety, trwało krótko. Pan Józio krwawo się zemścił: napadł na Jerzego i zadał mu ciężkie rany nożem.

Jerzy został zabrany do szpitala, a stąd rodzice wywieźli go zagranicę, gdyż rany groziły Jerzemu kalectwem na całe życie.

Tola została sama. Chcąc ratować dziecko przed głodem wróciła do swego dawnego kochanka Wacława.

Józio nie zapomniał jednak o Toli. Chcąc zmusić ją do uległości, porwał jej dziecko i polecił jej przyjść po dziecko do wskazanego domu. Poszła, kryjąc nóż w torebce, z postanowieniem uwolnienia się raz na zawsze z rąk zbrodniarza, choćby za cenę zbrodni.

Och, jakie to straszne!... Kiedy sobie przypomnę tę okropną noc, jeszcze teraz zamiera we mnie wszystko ze wstrętu!... Nie mam siły pisać o tej nocy okropnej, nie mam słów!...

Ani przez chwilę nie opuszczała mnie myśl, że doczekam się takiego momentu, kiedy będę mogła wstać, pójść po nóż i zemścić się, zemścić się najokropniej za wszystkie swoje krzywdy, za swoją poniewierkę, za to wszystko, co ten łotr ze mną wyrabiał! Za jego plugawe kpiny, za jego brudne słowa, za moją mękę!...

Sponiewierał mnie, jak najgorsze bydlę?...

Byłam zupełnie bez siły.

Wyciągnął się, ręce sobie podłożył pod głowę.

Widziałam na jego twarzy ten łajdacki uśmiech, w którym rozdziawia usta od ucha do ucha.

Zerkał bokiem na mnie i gadał:

— No, co, Antośka?... Będzie ci ze mną dobrze?.. Amatorska jesteś kobieta, tylko nie masz jeszcze do mnie śmiałości!... Nie bój się! Będziesz miała swego szczeniaka! Powiedziałem ci już!... Prześpij się teraz, potem pogadamy. Musimy sobie obmyśleć wszystko, żeby było dobrze. Z tobą robota pójdzie, jak z żadną.

Leżałam z zamkniętemi oczami. Nawet nie starałam się myśleć, jaką on to robotę obmyśla.

— Nie długo będziesz obmyślał swoje łajdactwa — myślałam w duchu. — Niedługo nie będzie cię nosiła ta święta ziemia!... Zaśnij tylko! Zamknij tylko swoje zbójeckie ślepia, a nie otworzysz ich więcej, aż dopiero na sądzie Boskim!...

Nie mogłam się doczekać, kiedy zaśnie.

Leżał. Lampa się paliła ledwie, ledwie. Ale kiedy uchylilam powieki, ciągle widziałam, że leży ze ślepiami otwartemi i patrzy w sufit, jakby coś tam widział wesołego.

Obmyślał tak pewnie swoje łajdactwa i cieszył się z nich już zgóry!...

Byłam taka zmęczona, bez sił, że nawet byłam trochę rada, że mogę leżeć tak bez ruchu, odpocząć.

— Śpisz? — zapytał w pewnej chwili.

Nie odezwałam się.

Przekręcił się na bok. Wpatrzył się w moją twarz. Trącił mnie łokciem dość lekko, jak na takiego zbója.

Udałam, że śpię.

— Zasnęła — mruknął. — Niech sobie śpi — mamrotał do siebie. Nie myśl, sikoreczko, że cię puszczę!... Nie jestem taki frajer. Możesz być ze swoim szczeniakiem u mnie... Jak zrobimy tę większą forsę, możesz sobie jeszcze jednego takiego urodzić ze mną!... Wycofamy się z interesów i dobra!... Takie szczeniaki będą cię trzymały przy mnie lepiej, niż rzemyki!... Wiadomo, baby naród głupi!

Przewrócił się na drugi bok.

— Zaśnie teraz — przebiegło mi przez myśl.

Czekałam.

Oddychał głośno, aż gwizdało.

Serce waliło mi w piersiach, że aż bałam się, czy on nie słyszy, czy z jego bicia nie domyśli się moich zamiarów.

Leżałam długo spokojnie, nie ruszając się.

Wreszcie zdawało mi się, że usnął. Udawałam, że śpię ciągle i niby przez sen trąciłam go ręką.

Poruszył się, odwrócił, pewnie spojrzał na mnie i mruknął:

— Jak się, psiakrew, rozpychał — mruknął. — Zmordowała się... Klasa kobieta, pierwszy sort... Ładna, psiakrew... Takie nie często się spotyka!...

Położył swą łapę na mnie, przycisnął do swego boku.

Udałam przez sen, że jest mi niewygodnie i poruszyłam się.

Wziął ciężką łapę.

— Dobrze, że nie wstałam odrazu — pomyślałam. — Złapałby mnie!

Znów czekałam.

W czekaniu miałam czas opanować się trochę, uspokoić. Było mi to bardzo potrzebne. To, co zamierzałam zrobić, miało zdecydować o mojem życiu, o mojem uwolnieniu się raz na zawsze z rąk bandyty.

Czułam doskonale, że jeśli raz nie zrobię z nim końca, będzie mnie prześladował zawsze, nigdy nie zaznam spokoju, nigdy nie będę się czuła bezpieczna, ani pewna o swoje dziecko.

A on nie zasypiał. Przewracał się z boku na bok. Sapał, stękał, mruczał. To przyciskał mnie do siebie, to odsuwał się ode mnie, kiedy niby we śnie kręciłam się niespokojnie, że mi niewygodnie.

Nikt nie potrafi zrozumieć, co wycierpiałam tej okropnej nocy, ile przeżyłam, jak strasznie się czułam u boku łotra, nie mogąc się dostać do noża.

Moja torebka leżała na samym brzegu stołu, trzy kroki od kanapy.

Naraz Józio siadł. Przeciągnął się.

— Cholera, djabli nadali! — syknął.

Zlazł z kanapy. Nachylił się w kącie. Po chwili ujrzałam, że podnosi z ziemi palto, które tam rzucił. Narzucił je sobie na ramiona i poszedł do drzwi.

Zagryzłam wargi, żeby się nie zdradzić westchnieniem.

Wyszedł.

Już miałam się podnieść, kiedy zawrócił. Podszedł do stołu i wziął zapałki.

Chwilkę leżałam, nasłuchując. Słyszałam trzeszczenie schodów.

Schodził gdzieś na dół.

Zerwałam się. W ciągu jednej sekundy otworzyłam torebkę, wyjęłam nóż, zamknęłam torebkę i położyłam się zpowrotem.

Otworzyłam nóż i wsunęłam go pod poduszkę.

Dopiero wtedy odetchnęłam swobodniej.

— Teraz twój koniec, zbrodniarzu! — szepnęłam do siebie.

Leżałam bez ruchu. Jedną rękę wsunęłam pod poduszkę. Czułam zimną ostrą stal pod palcami.

Byłam już spokojna. Taka spokojna, jakbym nie miała popełnić strasznej zbrodni!... Miałam przecież zabić człowieka, choć tym człowiekiem jest łotr, gorszy od krwiożerczego zwierzęcia.

Leżałam i czekałam.

Cicho było naokoło. Drzwi do sieni były otwarte. Wiało od nich chłodem ale to sprawiało mi ulgę, bo w pokoju było bardzo gorąco.

Długo nie wracał.

Wreszcie usłyszałam skrzypnięcie schodów.

Wraca!...

Udawałam dalej, że śpię.

Słyszałam, jak wchodzi do pokoju. Zamknął drzwi. Cichutko klapnęła klamka. Zaszeleściało palto. Pewnie znów je rzucił na ziemię.

Podszedł do kanapy... Uczułam jego oddech na swojej twarzy...

Dalszy ciąg nastąpi.

JKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Janeczce z Żoliborza

stanowczo odradzam małżeństwo ze Stachem, bo swoją obłędną zazdrością wystawia sobie jak najgorsze świadectwo. Pożycie z takim zazdrośnikiem nie może być szczęśliwe ani trwałe. Nie wynika z tego bynajmniej, abym doradzał „przerzucenie się" na kolegę brata, którego Pani nie kocha, a jeszcze mniej, żeby sobie zaraz z tego powodu życie odbierać w wieku lat 16. Przecież z Pani jeszcze młodziutkie dziewczątko, na małżeństwo jest mnóstwo czasu.

Małżeństwo to zbyt poważna rzecz, aby się z niem tak śpieszyć. Za dziesięć lat też jeszcze nie będzie za późno. Słowem, zerwać z tymi dwoma i mieć trochę cierpliwości. Na ich miejsce przyjdzie jeszcze stu innych. Co nagle, to po djable...

P. R. R. z Marszałkowskiej.

Zwycięstwo!

Kolosalna poczytność naszego pisma święci raz jeszcze piękny triumf. Interesująca Pana niewiasta, ujrzana na widowni teatru „Cyganerja" przeczytała zew Pański i nadesłała nam oddźwięk w postaci swego imienia, nazwiska, adresu i numeru telefonu. Zechce Pan łaskawie uczynić to samo.

P. Dema R. z ul. Sandomierskiej

pisze nam:

„Zwracam się do Pana, Redaktorze, z całą ufnością, bo wiem, że nikt inny nie zrozumie mnie tak, jak Ty, Kochany, Drogi Redaktorze. Otóż przed kilkoma tygodniami poznałam kilku studentów, których tak polubiłam, że nawet nie chciałam myśleć, abym mogła kiedykolwiek z nimi zerwać. Grandziarze, że zlituj się, Boże, ale ja prowadziłam wśród nich rej, bo sama jestem jeszcze lepszą od nich grandziara.

Myślałam, że już mi nic do szczęścia nie potrzeba, tylko całe życie będę takie „kawały" robiła. Lecz, niestety... niestety, jak grom z jasnego nieba wpadł do naszej paczki cud-chłopczyna... Nikogo teraz nie widzę tylko jego. Patrzę w niego, jak w obrazek, to też z przykrością muszę słuchać, jak jego koledzy mi docinają. Oni dobrze wiedzą, że się zakochałam w moim cudnym Edziku. Zresztą, ja tego bynajmniej nie ukrywam.

Wierz mi, kochany Redaktorze, ja go naprawdę kocham, bardzo kocham... Kocham te jego smutne oczy, zawsze zapatrzone gdzieś wdal...

Redaktorze jedyny, radź mi, co począć. Jabym tak chciała mu powiedzieć: „Edziu, Edziku, Edziusieńku, ta mała grandziara kocha cię, kocha tylko ciebie!" Ale czy to wypada? Czy on mnie nie wyśmieje?

Redaktorze, wierz mi, jestem bardzo śmiała... raz nawet chciałam go... pocałować.. Byłam już tak blisko przy nim, tak bliziusieńko, lecz jakaś siła zmusiła mnie do zapanowania nad sobą, więc tylko popatrzałam na niego i nic więcej. I nie mogę, nie mogę wyrzec tego słowa: „Kocham". Tak się czegoś boję, aby moje marzenia nie prysły, jak bańka mydlana... Jestem teraz bardzo nieszczęśliwa, bo mój Edzik zdaje egzaminy i nie ma czasu nawet spotkać się ze mną, a ja tak bardzo tęsknię za nim. I on nawet nie wie, że ja wciąż tylko o nim, o nim jednym myślę, bo przecież byłam zawsze taka grandziara, tak flirtowałam nazabój ze wszystkimi.

Błagam Cię, Redaktorze miły, wydrukuj ten list, aby Edzik go przeczytał i w ten sposób dowiedział się, że go kocham, że nic a nic nie bujam i marzę o tem, aby zaraz po skończeniu egzaminów (w których zdawaniu mu, broń Boże, nie chcę przeszkadzać), mógł spotkać się ze mną już w pełnej świadomości, jak się ma rzecz cała"....

Trudno oprzeć się prośbie naiwnej „grandziary", którą cud miłości przekształcił na potulną, tkliwą i nieśmiałą gołąbeczkę. Tak, tak, nie wolno igrać z miłością, bo zawsze prędzej czy później przyjdzie krysska na Matyska, a wtedy kto miłością „wojuje", ten od miłości ginie.

Co w trzech [illegible] piękne powiedzenia[illegible] na przyszłość nie robić kpiny z miłości, bo tego najmniej wstydzić się powinno. Niech raczej wstydzi się ten, którego serce pokochać nie potrafi, bo w takim razie to wcale nie jest serce, tylko głaz zimny lub sopel lodu.

SHAŃBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki

Na wzburzonej pościeli leży bezwładnie piękna dziewczyna. Biała, delikatna ręka zwisa ku ziemi, jasne puklę puszystych włosów jak złoto rozsypane na poduszce. Dziewczęce piersi falują w szybkim, nierównym oddechu. Od długich rzęs padają cienie na twarzyszkę tak piękną, jaką zobaczyć można tylko chyba we śnie, lub na najpiękniejszych obrazach.

To 18-letnia Lusia Janiewiczówna, córka ziemianina - kresowiaka, właściciela Opatowic, narzeczona jego sąsiada, Piotra Morenia.

Do jej bezwładnego nagiego ramienia pochyla się żądny pocałunków mężczyzna.

Wkradł się podstępnie do jej dziewiczej cytadeli. Nie mogąc uzyskać jej wzajemności uciekł się do potwornej zbrodni. Uśpił ją i... znieważył. Tym bezecnym zbrodniarzem był Kazimierz hr. Kotwicz - Morecki, bogacz, utracjusz i uwodziciel, zaręczony z Heleną hrabianką Mohucką, choć to sercem należała do młodego doktora, syna młynarza, Jerzego Romockiego.

Ale hr. Kotwicz był obojętny na wszystko, co nie tyczyło Lusi. W zbrodni dopomógł mu jego gajowy, Pelek.

Kiedy się ocknęła, uprzytomniła sobie, jakiej potwornej zbrodni padła ofiarą!

Poprzysięgła zemstę, tajdakowił Nie mogła jednak pozostać w domu. Wiedziała, że hańba jej nie da się ukryć, wolała więc uciec. Tak też uczyniła.

Po przyjeździe do Warszawy Lusia i Jerzy byli świadkami ślubu Kotwicza z Helenką.

Ślub ten wywołał dużo zawiści. Zwłaszcza u Ignacego hr. Moreckiego, krewniaka i przyjaciela Kotwicza, a w gruncie rzeczy bardzo zawistnego i nieżyczliwego mu oraz u b. kochanki Kotwicza — Soni, osoby, wielce podejrzanego pochodzenia. Ci dwoje sprzymierzyli się przeciw Kotwiczowi.

Tymczasem Lusi urodziło się dziecko. Gdy tylko mogła się podnieść, postarała się o pracę. Narazie dzięk. poparciu Dereńskiego otrzymała zastępstwo kasjerki restauracji w Bristolu. Odwiedził ją i dowiedział się, że zarabia bardzo niewiele.

Zaofiarował jej swoje usługi w razie, gdyby jej czego było potrzeba.

Do niego zwróciła się więc Lusia, gdy ją wkrótce wszystko zawiodło, a potrzeba było pieniędzy na dziecko. Ku jej zdumieniu ponowił swoje oświadczyny. Tym razem ją przyjęła ku wielkiej radości Dereńskiego. Lusia wyraziła wątpliwość, czy ojciec Dereńskiego zgodzi się na ich małżeństwo.

Wątpliwości te okazały się płonne i ślub został wyznaczony.

Gdy Kotwicz się o tem dowiedział, postanowił zapobiec temu za wszelką cenę.. Zrujnowany hr. Łękowski zgodził się za pewną sumę wywołać kłótnię i, następnie pojedynek z Dereńskim, by zabić go. Wszystko mu się prawie udało. Dereński był śmiertelnie ranny. Stało się to z rana w dzień ślubu.

Lusia czekała daremnie na narzeczonego. Zaniepokojona prosiła stryja Ryszarda, aby się dowiedział o przyczynie spóźnienia. Gdy wrócił, nie chciał nic mówić, każąc jej tylko jechać z nim.

Po chwili już ujrzała wstrząsający widok. W pokoju, który miał być ich gniazdkiem miłosnem, Franio leżał bez życia z przeszytą piersią, koszulą ociekającą krwią, ledwo dysząc, jakby już — już Bogu oddawał...

Miał jeszcze tyle sił, aby wyciągnąć ku niej dłoń, uścisnąć jej rękę i nawet uśmiechnąć się blado...

Zrozumiała, że... umierał za nią...

W jednej chwili zapanowała nad sobą. Uprzytomniła sobie, że niewolno teraz rannego o nic pytać. Nic mógłby już, zresztą, odpowiedzieć. Pokazał jej tylko leżący na biurku list, zaadresowany do niej, który napisał przed pojedynkiem...

Zalewając się łzami, przeczytała:

„Kochanie moje,

znieważono Cię. Mam pojedynek jutro z rana. Jeżeli zostanę zabity, co jest bardzo możliwe, zachowaj mnie w pamięci i nie zapominaj, że kochałem cię z całej duszy i nad życie. Będę umierał z myślą o Tobie..."

Nieszczęsny Franio przewidział wszystko. Jednocześnie bowiem zostawił testament, w którym cały swój olbrzymi majątek zapisywał żonie i prosił ojca, aby otoczył ją najczulszą opieką.

Oto zaś nagle drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł ksiądz.

Ojciec rannego szepnął Lusi:

— Wstań, córuś, ważniejsze ślub...

Lusia nie odrazu zrozumiała, więc objaśnił jej:

— Jest to ostatniem życzeniem Frania... a pragnę, aby skonał w spokoju...

Obrzęd ślubny na łożu śmierci, tak zwany „in extremis", jest specjalnie skrócony.

Po chwili już ksiądz wiązał im ręce stułą. Lusia klęknęła. Ksiądz udzielił im błogosławieństwa.

Była to smutna ceremonja. Wszyscy obecni mieli łzy w oczach.

Tylko ojciec rannego nie płakał. Był u takich krańców rozpaczy, kiedy już nawet łzy nie płyną. Z rozdzierającem sercem spoglądał na pryśnięcie wszystkich jego nadziei, na ostatnie chwile jedynej istoty ludzkiej, którą kochał.

Oczy rannego, już szkliste i zamglone, były jednak pełne radości, że mógł choć w ostatniej chwili swego żywota dać nadewszystko ukochanej najwymowniejszy dowód prawdziwej miłości, jaką dla niej żywił. Ściskał wciąż jeszcze rękę swojej teraz już ślubnej żony, lecz uścisk ten słabł z minuty na minutę...

Lusia zrozumiała po jego oczach, że chce coś rzec. Zbliżyła swe uszy do jego ust. Ostatniem tchnieniem wyszeptał cichoi:

— Kocham...

Chwycił dłoń ojca i połączył z dłonią Lusi, jakby dając mu ją pod dozgonną opiekę...

Potem nagły skurcz... i głowa opadła mu na poduszki...

Jeszcze tylko głuchy jęk i... zgon...

Było już po wszystkiem...

Ostatnia wola zmarłego była spełniona. Lekarz postarał się utrzymać go przy życiu tyle przynajmniej czasu, aby mógł dać Lusi swoje nazwisko, a tem samem przenieść na nią cały swój olbrzymi majątek, czyniąc z biednej, nieszczęśliwej, poniewieranej nędzarki — miljonerkę, wielką panią... Tyle tylko, że zaraz po ślubie musiała zamienić ślubną biel stroju na żałobny kir...

Teść Lusi przyciągnął ją ku sobie, uścisnął czule i rzekł:

— Lusieńko, jesteś tu u siebie. Franio powierzył cię mojej opiece. On był mi wszystkiem na świecie. Musisz mi go teraz zastąpić...

— — — — — — — — —

W tej samej chwili hrabia Ksawery kończył właśnie swój obiadek z czarną Ryśką i mówił jej:

— Jeżelibyś chciała, mógłbym kupić jaki folwarczek i przenieślibyśmy się na łono natury. Tam żylibyśmy sobie spokojnie. Byłabyś panią dziedziczką, gospodarowałabyś...

— Coś ty się nagle zbogacił?

— Troszkę...

— Patrzcie państwo... Myślałam, żeś już zupełnie goły...

— Tak, ale teraz się nieco... przydziałem... Aby wszakże przy tem się utrzymać, dobrze byłoby mieć się ustatkować...

Ryśka spojrzała na niego z ironją i zapytała:

— Co? Ty? Wyjechałbyś z Warszawy? Zaszyłbyś się na wsi? Nie bujaj mnie, bratku.

— Słowo ci daję. Mam już dość tego życia.

— Idź, nie zalewaj mi kolejki. Wiesz, wszystko lubię, tylko nie takie zawracanie kontrafałdy... Plecie mi tu, jak Piekarski na mękach i słuchaj go...

— Rysiek, mówię zupełnie poważnie... A cobyś na to powiedziała, gdybym się z tobą ożenił?

— Powiedziałabym, że robisz wielkie głupstwo. Jestem może dobrą kochanką, ale żoną byłabym nieznośną. Ja siebie znam i... nie radzę ci...

Po chwili zaś dodała:

— Zresztą, ja się nie nadaję do życia rodzinnego. Jestem jakby stworzona do teatru. Źle odegrałam wczoraj scenkę w sali Malinowej? Nawet się pewno nie spodziewałeś, że taka ze mnie świetna aktorka, co? Zupełnie naturalnie wypadło, prawda?

— Istotnie, przyznać muszę...

— Ten biedny Franio Dereński już pewno na tamtym świecie?

— Obawiam się, że tak...

Spojrzała mu w oczy i rzekła:

— Na tej sprawce też się poznałam. Każdy mógł się domyślić, że to było umyślnie zrobione. Na tem się podreperowałeś, przyznaj się?

Ksawery drgnął... Czyżby jego tajemnica była taka łatwa do odgadnięcia?

Odparł oschle:

— Nie gadaj po próżnicy o rzeczach, na których się nie znasz. Miałem z nim na pieńku... oddawna... Czekałem na sposobność. Akurat się nadarzyła... Ale dość o tem... Mam Warszawy powyżej uszu... Wyjeżdżam na wieś i już...

— Więc... zabierz mnie ze sobą...

— Owszem, ale tylko, jeżeli wyjdziesz za mnie. Bo jak nie, to... znam cię aż nadto dobrze... puścisz mnie w trąbę po miesiącu...

Ryśka wzruszyła ramionami i pomyślała sobie:

— Może to i nie byłoby złe... Zawsze byłabym hrabiną... To też coś znaczy...

Na głos zaś rzekła:

— Namyślę się jeszcze. Przedtem musisz mi dokładnie powiedzieć, ile masz pieniędzy. Bo jechać na wieś poto, aby tam biedę klepać, nie zamierzam. Pokażesz mi, co masz, gdzie masz, a wtedy... jeszcze zobaczymy...

— — — — — — — — —

Kotwicz jeszcze nie wiedział o śmierci Dereńskiego i był wściekły. Klął Ksawerego, że nie zabił go odrazu. Przynajmniej byłby spokój. A tak wciąż jeszcze niewiadomo...

Udał się do Soni. Ta z pewnością będzie wszystko wiedziała. Nie chciał wszakże pytać odrazu.

Najpierw mówił o rzeczach obojętnych, potem jakby od niechcenia wtrącił:

— Podobno Franio Dereński miał dziś pojedynek z Ksawerem...

— O, to źle dla niego. Ksawcio jest jednym z najlepszych szermierzy.

— Przeciwnie, to dobrze — udawał Kotwicz, — bo dobry szermierz potrafi lekko zadrasnąć i nie zrobić krzywdy... Nie będzie go przecież zabijał za jakąś głupią sprzeczkę po pijanemu...

Sonia tylko udawała, że nic nie wie. Jej sprzymierzeniec Ignacy już oddawna jej zatelefonował wszystko.

Zapytała:

— Podobno ostatnio bardzo przyjaźniłeś się z Ksawcem?

— Ja? Gdzież tam? — bronił się Kotwicz zaniepokojony. — Tyle tylko, że go spotykałem niekiedy tu i ówdzie. Nawet... nie lubiłem go nigdy...

— Mniejsza o to, zresztą... Ale jeżeli Ksawcio jest takim dobrym szermierzem, że mógłby z łatwością tylko zadrasnąć przeciwnika, czyż nie jest dowodem złych zamiarów, że go przeszył nawylot?...

— Nie rozumiem, doprawdy...

— Nie zawracaj głowy: rozumiesz doskonale!... Czy taka... straszliwa pomyłka... jest doprawdy możliwa?

— Kto wie? Może? Dereński nie miał pojęcia o fechtunku? Mógł się sam nadziać na szpadę...

— Widocznie tak się musiało stać. Bo wynik pojedynku jest... tragiczny...

— Jakto?

— Ten nieszczęśliwy chłopiec, taki poczciwy i miły, bardzo przytem wytworny i dobry, padł ofiarą przykrego wypadku... Tak, przypuszczam, że to musiał być tylko wypadek... — powtórzyła z naciskiem, spoglądając na Kotwicza przeszywającym go wzrokiem.

Kotwicz krzyknął:

— Czyżby umarł?

— Zginął.

Kotwicz odetchnął z uczuciem niewypowiedzianej ulgi, Sonia zaś mówiła dalej:

— Co zaś najprzykrzejsze z tego wszystkiego, to że nikt z twoich znajomych nie uwierzy, aby mógł być doprawdy przypadek.

— Mów ze mną wyraźnie, bo rzeczywiście nie wiem, czego chcesz ode mnie...

— Proszę bardzo. Miałeś... na krótko.. kochankę... tę ze wsi... i wciąż jeszcze sobie nią głowę zawracasz... Może nie?

— Tak, to prawda...

Otóż ona cię nie chce znać. Nie wiem, co takiego między wami zaszło, dość, że cię nie kocha... Czy nie tak?

— Rzeczywiście, sądząc z pozoru...

— I ta właśnie osoba znajduje miljonera, który jej się oświadcza, choć miała już nawet dziecko z innym. Oczywiście, musiało cię to doprowadzić do wściekłości. I cóż się dzieje?...

— Właśnie chciałbym wiedzieć...

— Na kawalerskim wieczorze Dereńskiego rozgrywa się głupia scena. Nazajutrz jest pojedynek. Łoże ślubne staje się łożem śmierci.

— Czy to moja wina?

— Tego nie mówię. Tego nie umiałby dowieść nawet najzdolniejszy sędzia śledczy...

— Całe szczęście...

— Bo rzeczywiście co może mieć wspólnego hrabia Kotwicz z pojedynkiem Dereńskiego w obronie czci jego narzeczonej? Chociaż...

Tu Sonia umilkła...

— Chociaż co? — zapytał zniecierpliwiony Kotwicz.

— Chociaż... za pieniądze... można wszystko...

— Naprzykład?

— Znaleźć człowieka, który nie ma nic do stracenia, za odpowiednią sumę chętnie wywoła kłótnię i wyekspedjuje na tamten świat człowieka... niewygodnego.

— Co to ma być? Powieść?

— Być może... Tylko, że złośliwi ludzie powiedzą: powieść, oparta na wydarzeniach najzupełniej prawdziwych.

— Czyż to możliwe?

— Owszem, bo tak już jest.

— Moja droga Soniu — rzekł Kotwicz oschle, — ludzie mogą sobie mówić, co im się żywnie podoba ja na to gwiżdżę. Nikt nie ma prawa nic mi zarzucić A teraz, jeżeli chcesz, powiem ci całą prawdę...

— Słucham, słucham...

Dalszy ciąg nastąpi.

JĘDRZEJ MORACZEWSKI

Swiąteczne rozważania
z okazji piętnastolecia Niepodległej Polski

ZCALENIE POLSKI

Kto na chwilę zdobędzie się na wysiłek zapomnienia o troskach dnia codziennego, kryzysie, bezrobociu, zimnie i głodzie i spojrzy wstecz, ten musi się zadziwić nad szybkością, z jaką przebywała ogromną drogę Rzecz pospolita polska.

Zaczęło się 31 października 1918 r. od wypędzenia władz i rozbrojenia wojsk austrjackich w mieście Krakowie. 1 listopada oswobodzona została Galicja zachodnią po rzekę San. 2 listopada Śląsk Cieszyński Między 3 a 5 listopada południowa część Królestwa Polskiego, będąca terenem okupacji austrjackiej, 11 listopada oswobodziło się miasto Warszawa, od 11 do 16 listopada trwało opuszczenie reszty Królestwa przez okupacyjne wojska niemieckie. W ciągu trzech tygodni złączyła się wielka część zaboru austrjackiego i prawie całe Królestwo Kongresowe w jedną całość.

Wprawdzie w tej całości powstał cały szereg niezależnych od siebie rządów, ale ostatecznie do końca roku 1918 podporządkowały się rządowi w Warszawie.

Powstanie wielkopolskie wybuchło w końcu grudnia 1918 i oczyściło trzy czwarte dzisiejszego województwa Poznańskiego od wojsk niemieckich. Utworzony rząd w Poznaniu nie miał jednak zamiaru ani przyłączyć odzyskanej dzielnicy do okrzepłego już rdzenia państwowego ani podporządkować się rządowi w Warszawie dopóki na to nie zgodzą się Japonja, Włochy, Belgja i reszta 43 sprzymierzonych państw Europy, Azji, Ameryki, Afryki i Australji. Dopiero po półrocznym wyczekiwaniu, otrzymawszy po cichu najwyższą aprobatę tych państw sprzymierzonych, Poznaniacy przyłączyli się do Polski.

Inne dzielnice manifestowały krwią swoją gotowość natychmiastowego połączenia się z ojczyzną. Lwów w krwawych bojach i bohaterskim wytrzymaniu przeszło 6-miesięcznego oblężenia stwierdził swoją niezłomną wolę; również Śląsk Cieszyński w krwawych zapasach protestował przeciw najazdowi czeskiemu. Robotnicy na Górnym Śląsku trzy razy chwytali za broń, by się złączyć z Polską i ostatecznie w znacznej części dopięli swego w 1921 roku. W tym też roku traktat ryski zakończył krwawą wojnę i ustalił granicę wschodnią Polski. Granica zachodnia została przez nas obsadzona w r. 1919. Granice wschodniej Małopolski zostały ostatecznie ustalone w końcu 1919 roku po odejściu z Pokucia wojsk rumuńskich, które wlazły tam, bo byliśmy słabi.

ZESPOLENIE POLSKI

W ciągu piętnastu lat monopolistyczny wpływ przedwojennych partyj na życie polityczne został złamany. Łatwo sobie uprzytomnić jak szkodliwym był ten wpływ, skoro się zważy, że partje powstałe pod rządami zaborczemi nakreślały sobie cele i przyswoiły metody działania odpowiednio do warunków życia w niewoli.

Zapewne wiele tomów zostanie kiedyś napisanych dla utrwalenia w ludzkiej pamięci, ile pracy zostało zużytej, aby z odebranych od różnych państw, z trudem do kupy przez kilka lat zbieranych części, zbudować mocno zespoloną jednolitą Rzeczpospolitę. Dziś po 15 latach pracy mało co nam brakuje, abyśmy stanowili jednolitą całość. Jeszcze na Górnym Śląsku inne są prawa niż w Polsce, jeszcze nie mamy własnej podstawy prawnej, na której układa się całe życie społeczne i gospodarcze, t. j. kodeksu cywilnego. W pięciu dzielnicach Polski dotychczas obowiązuje pięć kodeksów cywilnych! Są jednak już tylko resztki pracy, którą mamy jeszcze zrobić dla ostatecznego zespolenia ziem polskich.

PRAWA POLITYCZNE

Ale to dopiero jedna strona wzmocnienia wewnętrznego Państwa. Drugą jest położenie mas ludowych. Niepodległość Polski przyniosła niemal automatycznie klasie pracującej i chłopskiej zupełne zrównanie ich z innemi klasami pod względem praw politycznych. Dekrety rządu ludowego ogłoszone w czasie od 28 listopada 1918 do 14 stycznia 1919 zespoliły dążność klasy pracującej i chłopskiej do zupełnego politycznego równouprawnienia na terenie b. zaboru rosyiskiego. Lata następne przyniosły przemianę w tym samym duchu praw politycznych ludności b. zaborów pruskiego i austrjackiego. Ostatecznie ustawa o samorządzie gminnym uchwalona przez Sejm w r. 1923 wprowadziła zupełne równouprawnienie politycznie chłopów i robotników z innemi warstwami społecznemi w samorządzie na terenie województw małopolskich. Tem samem w okresie 15 lat Niepodległości został zakończony rozdział walk społecznych o równość praw politycznych.

Oczywiście nie ustały przez to walki polityczne ani w narodzie ani w klasie pracującej. Ale one nie mają już żadnych właściwości walki wyzwoleńczej klasy pracującej ani chłopskiej. Nikomu dziś na myśl nie przychodzi wydzierać akurat tylko tym klasom osiągnięte w Polsce demokratycznej swobody i prawa polityczne. Dążność do zwiększenia siły władzy wykonawczej a tem samem zmniejszenia praw i przywilejów demokracji parlamentarnej, wywołana koniecznością dostosowania się do ustroju sąsiadów naszych ze wschodu i zachodu, dotyka w równej mierze praw całego społeczeństwa.

W najbliższych dniach zamieścimy dalsze uwagi premjera pierwszego rządu Polski Wyzwolonej o piętnastoleciu naszej Niepodległości.

Hallo PANOWIE I PANIE uważajcie

Potrzebujecie przecież na zimę coś z bielizny i ubrania dla siebie i dzieci? Więc jeżeli zależy Wam żeby za Wasze ciężki grosz mieć faktycznie dobry i wartościowy towar, zwróćcie się tylko do najstarszej w Polsce firmy ekspedycyjnej (od 1908 r.), która wysyła na listowne zamówienia po ściśle fabrycznej cenie całą niezbędną w każdym domu zimową wyprawę składającą się z

1) **50 m. dobrego towaru za zł. 30**

A mianowicie: sztuczkę 17 metrów dobrego białego płótna na bieliznę, 12 mtr. flaneli na ciepłą bieliznę, 8 mtr. bajki na kaftaniki i sukienki, 6 mtr. zefiru na koszule dzienne, 7 mtr. firanek do okien i 1 krawat jedwabny jako premję

2) **Na ubranie i suknię za zł. 20**

A mianowicie: 3 mtr. dobrego wełnianego kortu na trwałe zimowe ubranie męskie, oraz 4 metry ciepłej modnej wełny na dobrą suknię damską

Paczkę wysyłamy Pocztą za zaliczką (przesyłkę opłaci kupujący). Nieodpowiedni towar przyjmujemy z powrotem, — Zamówienia adresować: Skład fabryczny M. Bryl, w Łodzi Piotrkowska 58.

ZNÓW ZNIŻAMY!

4.- **3.-**

Art. 9817-61
Męskie kalosze z języczkiem i bez języka. Na ciepłej podszewce zł. 4.—.

4.- **4.-**

Art. 1035-65
Deszczówki damskie w czarnym, bronzowym i szarym kolorze.

7.- **6.-**

Nr. 27-34 Art. 3762-00
Dziecięce buciki z krowiej skóry na gumowej podeszwie. Nr. 35-38 ze zł. 10.- na zł. 8.—

12.- **10.-**

Nr. 27-34 Art. 3262-00
Trwałe dziecięce dulboksy na skórzanej podeszwie. Nr. 35-38 ze zł. 16.- na zł. 14.—

7.- **6.-**

Art. 1345-03
PRUNELKI . . . . . zł. 6.—
AKSAMITKI . . . . . zł. 7.—

12.- **10.-**

Art. 1055-10
Eleganckie - na ciepłej podszewce.

12.- **10.-**

Art. 0767-00
Do pracy nasze bagańcze z nieprzemakalnej skóry i na gumowej podeszwie.

14.- **12.-**

Art. 3057-00
W tych bucikach na ciepłej podszewce i skórzanej podeszwie zachowacie ciepłe nogi

Mamy pończoszki i skarpetki w wielkim wyborze.
SKORZYSTAJCIE Z NASZEJ WIELKIEJ ZNIŻKI CEN I Odwiedźcie nas!

Bata
— FABRYKA W CHEŁMKU —

Iperyt — najgroźniejszy gaz trujący

Iperyt dla swoich własności wszechstronnego działania trującego i parzącego, zdobył nazwę króla gazów bojowych, budząc paniczny lęk i zgrozę.

Czysty iperyt jest płynem przezroczystym prawie bezbarwnym, mającym słaby zapach musztardowy, lekko drażniący. Iperyt t. zw. techniczny ma barwę żółtobrunatną, silnie pachnie czosnkiem lub goryczą. Anglicy nazwali go dlatego „Mustard - gaz", Francuzi dali mu nazwę „Iperyt" od miejscowości na froncie zachodnim Ypres, gdzie był po raz pierwszy w nocy z 12 na 13 lipca 1917 roku zastosowany przez armję niemiecką. Iperyt wywołuje uszkodzenia i w postaci pary i w postaci płynu. A ponieważ ulega powolnemu rozkładowi i dość łatwo paruje, przeto jest bardziej niebezpieczny od innych gazów. Już bardzo małe ilości pary iperytu w powietrzu powodują stan zapalny spojówek oczu, błony śluzowej nosa, gardła i krtani. Objawy uszkodzeń, wywołanych przez iperyt występują nieraz po kilku godzinach. Para iperytu przenika przez odzież i obuwie, powodując oparzenia skóry, która, nieleczona, pokrywa się pęcherzami, wrzodzikami i t. p.

Jeżeli chodzi o działanie iperytu na skórę, natychmiastowy ratunek nie pozostawia na niej żadnego śladu. Lekkie oparzenia iperytu dają się łatwo zmywać wodą z mydłem.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Pytanie to nader ważne zajmuje z pewnością wszystkich tych, którzy cierpią na **astmę, nieżyt szczytów płucnych, chroniczny kaszel, flegmę, długotrwałą chrypkę, grypę** i dotychczas bezskutecznie się leczyli. Wszyscy ci chorzy otrzymają od nas — **zupełnie darmo Książkę z ilustracjami** — Dr. med. Guttmanna byłego naczelnego lekarza lecznicy Finsena pod tytułem: **„Czy choroby płucne są uleczalne?"** Ażeby każdemu choremu dać możność wyjaśnienia sobie rodzaju swej choroby, zdecydowaliśmy się przesłać każdemu tę książkę za darmo bez opłaty porta, mając na oku dobro ogółu. Pocztówkę (znaczek pocztowy 35 gr.) z dokładnym adresem wysłać należy do

PUHLMANN & Co., Berlin o./649, Müggelstrasse 25-25 a

Obchód Pietnastolecia Niepodległości w Grodnie

Zgodnie z ustalonym programem o godz. 10 ej rano odbyły się jednocześnie nabożeństwa dla wojska w kościele Garnizonowym i dla organizacyj i społeczeństwa u Fary.

Solenne nabożeństwo celebrował ks. szambelan I. Olszański, podniosłe patrjotyczne kazanie wygłosił ks. J. Szulborski.

Na nabożeństwo przybyli reprezentanci władz w osobach p. p. starosty Drożańskiego, prezesa S. O. Giedroycia, prokuratora Godlewskiego, prezydenta miasta Sulistrowskiego, nadkomisarza Boruckiego, naczelników urzędów i instytucyj społecznych. Organizacje i szkoły ustawiły się w zwartych szeregach ze sztandarami.

W defiladzie, którą przyjmował gen. Fr. Kleeberg wzięły udział prócz wojska: Policja Państw., Straż Więzienna, Strzelec, P. W. kolejowe, szkolne, harcerstwo, Straż Pożarna Ochotnicza i Zawodowa Miejska.

Tegoż dnia po południu dla żołnierzy odbyło się bezpłatne przedstawienie w Teatrze Miejskim. Zakończenie Obchodu jak zwykle odniesiono na galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim, które poprzedziło przemówienie p. posła K. Terlikowskiego.

Z okazji Piętnastolecia obchody się inne uroczystości o których piszemy na innem miejscu.

Jarmark-wystawa przetworów wiejskich

W dniu wczorajszym i dzisiejszym w lokalu „Cresovii" otwarta jest wystawa jarmark przetworów wiejskich, przeznaczona dla gospodyń względnie, jak kto chce, pań domu miejskich zorganizowaną przez dwory.

Wśród eksponatów na uwagę zasługują marynaty, galaretki, przetwory warzyw, owoców i wyroby wędliniarskie oraz mleczne. Hasłem wystawy jest tanio i dobrze. Przeważnie też wszystko jest bardzo tanie i dobre.

Niektóre eksponary wskazywałyby na to, że nie wytrzymają konkurencji z miastem zwłaszcza jeśli chodzi o rozmaitego rodzaju pierniki i t. p. W Grodnie obecnie doskonałe ciastko kosztuje 15 gr. a takiej wielkości kawałek paniuka, względnie piernik 20, 30 gr.

Co innego ser, marynaty, kompoty. Tu zdumiewa taniość. Flaszka przeszło pół litrowa kompotu tylko 50 gr.

Organizacja jarmarku pomysłowa i sprawna. Za marne 20 gr. wstępu można było rzeczywiście napić się herbaty i najeść się ciasta bez dalszych opłat.

Z pośród eksponentów wyróżniły się dwory Wola pod Łunną p. Tarasewiczowa, i Ostrówek p. Eynarowiczowa.

Jednocześnie T-wo Krajan (popierania przem. ludowego) urządziło w tejże sali loterję po 50 gr. fant. Co trzeci bilet wygrywa.

Wystawa jeszcze jest otwartą w dniu dzisiejszym.

Troska o dach nad głową w zimie dla bezrobotnych

Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia Rady Miejskiej

Z braku miejsca we wczorajszym numerze podajemy dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 9 b. m.

Kwota 4 tys. zł., której domaga się Koło Chrześcijańskie w nagłym wniosku ma być zużyta w sposób następujący.

Około 70 rodzinom bezrobotnych, wyeksmitowanych względnie tym które wyczerpały terminy odroczenia eksmisji przyznać po 20 zł. miesięcznie tytułem komornego na czas od listopada do 31 marca 1934 roku.

Najbardziej beznadziejnym rodzinom wypłacić po 60 zł. jednorazowo, by zgóry mogły zapłacić za okres 3 miesięcy przy wynajmowaniu mieszkania.

Nagłość wniosku została przyjętą.

Drugi z kolei nagły wniosek Koła Chrześcijańskiego poruszył sprawę unieruchomienia Komisji Rewizyjnej R. M. w związku z postanowieniami nowej Ustawy Samorządowej do której nie został dostosowany regulamin komisji. Wniosek zmierza do upoważnienia Komisji Regulaminowo. Prawnej w sprawie uzgodnienie ustawy z regulaminem, w celu przesłania do zatwierdzenia władzy nadzorczej, oraz dokonać wyboru przewodniczącego i jego zastępcy. Nagłość również została uchwalono.

W związku z obchodem St. Batorego przyznano kredyty na pokrycie wydatkow, prócz tego postanowiono odrestaurować gmach magistratu i teatru. Wszystkie następne punkty zostały pozytywnie i zgodnie z intencją petentów załatwione. Jedynie sprawa defraudacji 7553 zł. 43 gr. przez b. inkasenta wodociągów miejskich pozostała nadal w zawieszeniu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odwiedzi Kopciówkę

Wojew. Komitet obchodu 400 rocznicy urodzin St. Batorego między innemi punktami programu projektuje urządzenie w Kopciówce wystawy płodów rolnych i przemysłu ludowego okolicznych gospodyń i gospodarzy, na którą ma zamiar zaprosić P. Prezydenta. Pan Prezydent zwiedziłby wystawę około południa. Czas przeznaczony na drogę i zwiedzanie zająłby godzinę czasu.

Poświęcenie lokalu centrali Związku Strzel. Okr. № 3

W dniu wczorajszym o godz. 12-ej odbyła się uroczystość poświęcenia siedziby centrali Związku Strzel. Okręgu № 3. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Olszański, podnosząc następnie moment apolityczności Związku Strzel., który jeśli będzie zachowany, to jako p. w. zyska sobie poparcie całego społeczeństwa. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Zw. Strzel. Okr. № 3 dr. Piasecki, prezes Izby Skarbowej.

Nowy lokal składa się z 5 dużych pokoi, z których największy przeznaczony jest na obrady.

Jako centrala, nowe biuro z ogniskuje całą działalność Związku z rozległego terenu Okręgu, który obejmuje obszar trzech województw.

Zuchwała kradzież przydrożnego drzewa

Okazuje się, że nie tylko lasy są terenem deufraudacji, bo i na traktach złodzieje nie szczędzą okazałych brzóz czy topoli.

Trakt tzw. Napoleoński obsadzony był starannie drzewami. Obecnie w miejscach bliżej osiedli można zauważyć znaczne szczerby w szpalerze drzew. Jest to dzieło okolicznych złodziei.

Przed paru dniami Sąd Grodzki rozpoznał sprawę Michała Grynia l. 29 z osady Żmijewo gm. Wiercieliszki oskarżonego o ścięcie przydrożnego drzewa.

W wyniku dochodzeń policyjnych wina zuchwałego defraudanta została udowodniona wobec czego skazany został na 3 miesiące aresztu.

Jednem słowem mieszkańcy wsi należący do gminy Wiercieliszki stają się coraz więcej sławni ze swych karygodnych wysrąpień.

Wybory w miasteczku Porzecze

Wybory do rady gromadzkiej w m. Porzeczu odbyły się 8 listopada.

Prawie wszyscy na radnych zostali wybrani kandydaci z listy prorządowej, przeważnie urzędnicy, kolejarze i paru żydow.

Protestacyjny pochód ulicami Grodna

W dniu dzisiejszym w godzinach południowych przejdzie ulicami miasta pochód organizacyj żydowskich dla zademonstrowania protestu przeciwko prześladowaniu żydów w Niemczech.

Pochód organizują związki kupieckie.

Zbiórka na dziedzińcu posesji przy ul. Zamkowej 3.

Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**

Wstęp od 54 gr.

NA EKRANIE:

Ramon Nowarro

czaruje swym głosem i grą w swoim najnowszym wielkim dramacie miłosnym p. t.

NAUCZ MNIE, KOCHAĆ

NA SCENIE:

Oryginalny nadprogram Rewjowy

pod kier. W. Orszy Bojarskiego

Przed wyjazdem zagranicę wystąpi ulubieniec Warszawy 8 o letni artysta rewjowy

Jasio Wileńczyk

i cały zespół rewjowy

Pocz. seans. 5.30, 8.15 i 10.30

Kino „PALACE"

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

DZIŚ

Zosia Mirska, Stefek Rogulski i Tadzio Fijewski

w filmie polskim, w/g scenarjusza Andrzeja Wolicy i M. Emera p. t.

„Legjon Ulicy"

KAWALKADA

Doskonałe widowisko filmowe

Mieszkania

3-ch, 4-o i 5-cio pokojowe do wynajęcia

przy ul. Orzeszkowej № 29

Informacyj udziela Kurator Sądowy w godzinach biurowych w lokalu Banku Hipotecznego Dominikańska № 16.

Już najwyższy czas odnowić przerwany abonament! Największy i najbogatszy wybór nowości powieściowych posiada tylko wypożyczalnia książek przy KSIĘGARNI **E. IBERSKIEGO Dominikańska 29.**

UWADZE PAŃ

Do nabycia we wszystkich Księgarniach popularna broszura: **„Odmłodzenie radykalne twarzy" Doktor. Hauryłkiewiczowej.**

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo** DZIŚ **Wstęp od 50 gr.**

Dyrekcja kina „Apollo" jest niezmiernie dumna z tego, że w związku z uroczystością 11 go listopada sprowadziła najnowsze potężne arcydzieło Polskie p. t.

„Dzieje grzechu" w-g powieści St. Żeromskiego

W rol. gł. Samborski, Junosza Stępowski, Węgrzyn, Lubieska in.

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata.

Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz seansów o g. 6, 8 i 10.15

Kino dźwiękowe „GLORJA"

W niedzielę popołudniówka

„MISS FLORA"

z uroczą i żywą

Anno Ondrą

Początek 1[15].

Ceny na wszystkie miejsca 25 gr.

Anons! Anons!

Wkrótce na ekranie kina „Glorja" ukaże się przepotężne arcydzieło Sowieckiej wytwórni, oparte na pamiętniku pisrza rosyjskiego W. Dostojewskiego p. t.

„MARTWY DOM"

Film ilustrujący dzieje dawnej carskiej Rosji za panowania Mikołaja I.

KILKA PAŃ

energicznych

poszukuje poważne przedsiębiorstwo handlowe jako propagandzistki. Znajomość fachowa nie wymagana — wyszkalamy. Dla zdolnych awans na samodzielne stanowisko. Panie wyżej 23 lat bez różnicy stanu i zawodu zgłosić się mogą z dowodami osobistemi w poniedziałek, od 10—12 ej i od 4—6-ej **Grodno, Ogrodowa 7 m. 2.**

Doktór med. HAURYŁKIEWICZOWA

OPERACJE KOSMETYCZNE

LECZENIE WŁOSÓW

CHOROBY SKÓRY

Ordynuje Warszawa, Szopena 18.

KOSZULE męskie od 3.—

prima zefirowe „ 5.50

SKARPETKI przędz. „ 50

Poleca

J. MIKO

29 **GRODNO, Dominikańska 19**

UWAGA:

Nadszedł duży wybór wełn. swetrów, pulwerów, kamizelek oraz krawatów.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Szwarca, Orzeszkowej 13, tel. 56.

Kupujcie wyroby krajowe!

Kino Dźwękowe Brygidzka 2 **„GLORJA"** **Wstęp od 50 gr.**

Dla młodzieży dozwolono

Największy przebój świata w roli tyt. urocza, żywa, dziarska

ANNY ONDRA

wystąpi w najweselszej melodyjnej farsie

Film ten na długo pozostanie w pamięci widza **„Miss Flora"**

Nadprogram: Kronika PAT.

Dyrekcja Kina „Glorja" uprasza o punktualne przybycie na początki seansów, specjalnie na ten film wyznaczamy pięć seansów dziennie: II-5[15], III-7[15], IV-9[15], V-11[15]

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Kydza-Śmigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamieszczeniem zł. 3.— przy odbieraniu w administracji zł. 2.50 [illegible] przyjmuje od 13—15

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 10 groszy za wyraz, dla poszukujących pracy ogłoszenia z 50% zniżką 1 złoty. Za treść ogłoszeń i reklam [illegible] redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Rodzko

Druk. Instytutu Wydawniczego „Ogniwo Śmigłego"